Analizy OSW

OŚRODEK STUDIÓW WSCHODNICH 6.11.2013 www.osw.waw.pl

Rosja przypomina o South Stream w Bułgarii

Tomasz Dąborowski, Szymon Kardaś

31 października w Bułgarii odbyła się inauguracja budowy lądowego odcinka gazociągu South Stream, który ma prowadzić z Rosji dnem Morza Czarnego poprzez Bułgarię, Serbię, Węgry, Słowenię do Włoch (z odnogami do Chorwacji oraz Bośni i Hercegowiny). Ceremonię poprzedziło zawarcie nowego porozumienia precyzującego warunki finansowania bułgarskiego odcinka. Bułgarski Holding Energetyczny (BEH) uzyska 620 mln euro niskooprocentowanej pożyczki od Gazpromu, którą sfinansuje wkład własny w przewidzianej na 3,5 mld euro inwestycji. Wbrew początkowym ustaleniom Bułgaria będzie pobierać opłaty tranzytowe już od pierwszego roku funkcjonowania gazociągu. Jednocześnie BEH i Gazprom podpisały protokół, zobowiązujący spółki do przestrzegania bułgarskiego prawa zarówno na etapie budowy, jak i funkcjonowania gazociągu. Sofia interpretuje to jako zgodę Moskwy na objęcie gazociągu unijną legislacją, w tym zasadą dostępu stron trzecich do gazociągu.

Komentarz

- Ceremonia inauguracji budowy miała znaczenie polityczne i sama w sobie nie stanowi cezury w procesie inwestycyjnym, gdyż spółka odpowiedzialna za inwestycję wciąż nie podpisała kontraktów na prace konstrukcyjne. Fakt ten został upubliczniony dopiero po ceremonii, gdy wyjaśnienia w tej sprawie wymusił na rządzie prezydent Rosen Plewnelijew. Rosja wykorzystała rozpoczęcie budowy do zademonstrowania, że nie zrezygnuje z przynajmniej częściowej realizacji projektu (czyli wybudowania co najmniej 1 z 4 planowanych nitek). Formalne rozpoczęcie budowy służy jako instrument nacisku na Ukrainę w toczących się od wielu miesięcy negocjacjach gazowych, a zarazem ma potwierdzać aktywną rolę Rosji jako partnera państw Europy Południowo-Wschodniej.
- Nowy model finansowania rozwiązuje podstawowy problem Sofii, jakim jest brak środków na realizację inwestycji. Jego wykorzystanie zwiększy jednak zadłużenie państwowych spółek energetycznych i wpływ Rosji na ich kondycję finansową. Bułgaria dzięki South Stream uzyska bezpośredni dostęp do dostaw rosyjskiego gazu, a zarazem utrzyma istotną rolę tranzytową. Niemniej wpływy Bułgarii z tytułu opłat tranzytowych, realizowanych przez South Stream mogą się okazać nieco niższe niż obecnie uzyskiwane z tytułu przesyłu rosyjskiego surowca z Rumunii do Turcji, Grecji i Macedonii. Według nieoficjalnych informacji, którymi operują bułgarskie media, wynoszą one obecnie ok. 100 mln euro rocznie, podczas gdy według bułgarskiego ministra energetyki wpływy z opłat tranzytowych przez South Stream mają wynieść 93 mln euro rocznie.

- Deklaracja gotowości podporządkowania się prawu bułgarskiemu (a tym samym unijnemu) w odniesieniu do South Streamu, może być taktycznym ustępstwem Gazpromu w rozmowach z UE. Niewykluczone, że koncern liczy na zwiększenie swoich szans na uznanie South Streamu przez Brukselę za projekt o znaczeniu europejskim, co mogłoby w przyszłości ułatwić Rosjanom osiągnięcie nadrzędnego celu, jakim jest wyłączenie nowego rurociągu spod przepisów trzeciego pakietu energetycznego, w szczególności w odniesieniu do zasady dostępu strony trzeciej. Spełnienie rosyjskich oczekiwań, uwzględniając sceptycyzm strony unijnej, wydaje się obecnie mało realne.